

Polski kierowca tira więziony na Białorusi

Michał Niepoń

Mija już 19. miesiąc, który Eugeniusz Grontkowski z Białośliwia (woj. wielkopolskie) spędza w białoruskim więzieniu w Gorkach. W grudniu 2006 roku został skazany na pięć lat bezwzględного więzienia za nieumyślne spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie osoby. Od tego czasu czteroosobowa rodzina, na którą zarabiał, musi liczyć tylko na siebie. Mimo wcześniejszych działań polskiego konsula w Mińsku, dopiero w maju będzie nadzieja na przedwczesne zwolnienie go z więzienia. Grontkowski siedzi na Białorusi już tak długo, bo Polska nie ma umowy ekstradycyjnej z władzami w Mińsku.

Grontkowski (zawodowy kierowca) w październiku 2006 roku jechał tranzytem przez Białoruś do Rosji. Na autostradzie najpierw nie zdołał ominąć, a później wyhamować przed nieoświetlonym samochodem, który zatrzymał się na jednym pasie ruchu. Trzy miesiące później sąd skazał go na pięć lat więzienia za nieumyślne spowodowanie wypadku oraz śmierci dwóch osób.

Jeszcze przed rozprawą w sprawie Polaka zaangażował się polski konsul na Białorusi. Najpierw starał się, bezskutecznie, o to, by proces toczył się przed polskim sądem, później załatwił białoruskiego obrońcę. Ten nie zdołał jednak obniżyć



Eugeniusz Grontkowski ze swoją ośmioletnią córką Sandrą

wyroku, o jaki wnioskował prokurator.

To właśnie widmo surowego wyroku mobilizowało rodzinę, do starań o przeniesienie procesu do Polski.

Maria Wierzejewska-Raczyńska z Prokuratury Rejonowej w Pile ocenia, że w Polsce w sprawie podobnej wagi prokurator mógłby wnioskować o karę od 1 do 10 lat więzienia. – Kara mogłaby być wyższa, w przypadku gdyby kierowca sądzony był w warunkach recydywy – podkreśla jednak prokurator.

Grontkowski z organami ścigania nie miał jednak wcześniej do czynienia. Właśnie dlatego

kara wymierzona przez polski sąd mogłaby być niższa od wyroku białoruskich sędziów. Takiego zdania jest senator Platformy Obywatelskiej Piotr Głowski, jeden z polskich przedstawicieli w OBWE. – Zapoznałem się ze sprawą, konsultowałem się również z kilkoma prawnikami. Wniosek jest jeden – że u nas w takich przypadkach zapadają najczęściej wyroki w zawieszeniu – twierdzi Głowski.

Zdaniem senatora, termin majowy może być w sprawie przełomowy. Wtedy mija bowiem dwudziesty miesiąc (jedna trzecia) kary, jaką odbywa Grontkowski. Liczba o tyle znacząca, że po ich upływie można

podjąć starania o przedwczesne zwolnienie Polaka.

– Wniosek w tej sprawie prawdopodobnie trafił już do dyrektora tamtejszego więzienia. Z naszych źródeł wynika, że szanse na jego pozytywne rozpatrzenie są duże – twierdzi Głowski.

Nim decyzja o złożeniu takiego właśnie wniosku zapadła, rozważana była również opcja przeniesienia kierowcy z więzienia białoruskiego do Polski. Zdaniem ekspertów wariant ten nie byłby jednak najlepszy. Sama procedura mogłaby trwać nawet dwa lata, a możliwe, że w jej decydującym momencie zabrakłoby czyjejsz zgody.